

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 27 kwietnia 2016 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi w sprawie o sygn. akt XVIII C 220/16 z powództwa Prokura Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Zamkniętego z siedzibą we W. przeciwko B. R. o zapłatę kwoty 5.855,85 zł:

– w punkcie 1. zasądził od B. R. na rzecz Prokura Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego z siedzibą we W. kwotę 5.855,85 zł z odsetkami ustawowymi do dnia 28 maja 2014 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. oraz odsetkami ustawowymi za opóźnienie od tej kwoty od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty, jak również kwotę 1.467 zł tytułem zwrotu kosztów procesu;

– w punkcie 2 orzekł o nie obciążaniu B. R. obowiązkiem zwrotu kosztów procesu na rzecz Prokura Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego z siedzibą we W. w pozostałym zakresie.

W uzasadnieniu Sąd wskazał, że powód wywodzi swoje roszczenie z umowy o kredyt konsumencki zawarty między (...) Bank S.A. z siedzibą we W. oraz pozwaną B. R.. Sąd I instancji nie uznał za zasadny podnoszony przez pozwaną zarzut przedawnienia roszczeń oraz uznał, że to na pozwaną spoczywa dowód co do okoliczności niweczających roszczenie powoda, w szczególności udowodnienie spłaty roszczenia. W ocenie Sądu pozwana nie sprostała temu wymogowi, w przeciwieństwie do powoda, który swoje roszczenie wykazał, a zatem pozew należało uwzględnić.

Apelację od powyższego wyroku wywiodła strona pozwana, zaskarżając go w całości. Rozstrzygnięciu Sądu Rejonowego skarżąca zarzuciła naruszenie art. 6 k.c. poprzez zasądzenie przez Sąd żądanej przez powoda kwoty w sytuacji nie udowodnienia przez niego roszczenia. Ponadto w uzasadnieniu skarżąca podniosła, że wyciąg z ksiąg banku posiada jedynie moc dokumentu prywatnego i nie może być dowodem wysokości wierzytelności. Oprócz tego pozwana wskazała, że nie jest w stanie ocenić, czy umowa cesji, z której powód wywodzi swe prawa do wierzytelności, została zawarta prawidłowo i skutecznie.

Wskazując na powyższe skarżąca wniosła o zmianę zaskarżonego orzeczenia poprzez oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda na jej rzecz kosztów postępowania, w tym ewentualnych kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Pismem z dnia 26 października 2016 r. pełnomocnik pozwanej wniósł o zmianę trybu rozpoznania sprawy z uproszczonego na zwykły z uwagi na szczególną zawilóść sprawy, a nadto o zmianę zaskarżonego wyroku przez oddalenie powództwa w całości, względnie w razie oddalenia apelacji co do żądania głównego o uchylenie zaskarżonego wyroku w zakresie kosztów postępowania I instancji i orzeczenie na podstawie art. 102 k.p.c., a także o zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja nie jest zasadna i jako taka podlega oddaleniu.

Na wstępie należy wskazać, że niniejsza sprawa rozpoznana została w postępowaniu uproszczonym, to zaś determinuje konieczność zastosowania określonych dla tego rodzaju spraw regulacji szczególnych, a zwłaszcza dyspozycji przepisu art. 505¹³ § 2 k.p.c. na mocy którego Sąd II instancji ograniczył uzasadnienie jedynie do wyjaśnienia podstawy prawnej wyroku zapadłego w postępowaniu odwoławczym z przytoczeniem przepisów prawa.

Sąd Okręgowy miał także na uwadze, że w postępowaniu uproszczonym zgodnie z treścią art. 505⁹ § 1¹ k.p.c. apelację można oprzeć tylko na zarzutach naruszenia prawa materialnego przez błędną jego wykładnię lub niewłaściwe zastosowanie, bądź naruszenia przepisów postępowania, jeżeli mogło ono mieć wpływ na wynik sprawy.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do wniosków procesowych pełnomocnika pozwanej, wyrażonych w piśmie z dnia 26 października 2016 r. – ponieważ ich ewentualne uwzględnienie miałyby zasadniczy wpływ na sposób rozpoznawania sprawy – wskazać należy, że bezzasadnie pełnomocnik pozwanej wnosi o zmianę trybu rozpoznania sprawy. Brak jest podstaw do zmiany trybu postępowania na zwykły. Podnoszona w piśmie kwestia przedawnienia, z powołaniem się na uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 29 czerwca 2016 r. (III CZP 29/16) nie miała wpływu na rozstrzygnięcie, jak bowiem trafnie wskazał Sąd I instancji w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia, do przerwania biegu przedawnienia w niniejszej sprawie doszło także na innej podstawie, aniżeli ta, której dotyczy powołana uchwała. Tym samym rozpoznawanie opartych o uchwałę zarzutów byłoby bezcelowe. Powstałe zaś w sprawie zagadnienie rozkładu ciężaru dowodu nie budzi wątpliwości w doktrynie i orzecznictwie, zwłaszcza że stan faktyczny niniejszej sprawy nie jest skomplikowany. Brak zatem podstaw do uznania sprawy za zawiłą, a w konsekwencji – zgłaszanie dalszych zarzutów jest niedopuszczalne w świetle art. 509⁹ § 2 k.p.c.

Co do meritum rozpoznawanej sprawy, Sąd II instancji doszedł do przekonania, że podniesione przez stronę skarżącą zarzuty apelacyjne nie były trafne i nie podważyły prawidłowych ustaleń faktycznych Sądu Rejonowego, jak również oceny merytorycznej dochodzonego przez stronę powodową roszczenia. Sąd pierwszej instancji nie popełnił bowiem żadnych błędów w rozumowaniu zarówno w zakresie ustalonych faktów, jak i ich kwalifikacji prawnej, a także prawidłowo zinterpretował i zastosował odpowiednie przepisy prawa.

W apelacji skarżąca ograniczyła się do podniesienia właściwie jednego zarzutu, tj. naruszenia art. 6 k.c. poprzez nieprawidłowe rozłożenie ciężaru dowodu i w konsekwencji uznanie, że powód udowodnił wysokość roszczenia. Powołany przepis, aczkolwiek znajdujący się w ustawie materialnej, ma w istocie znaczenie procesowe, stanowiąc konieczne uzupełnienie przepisów k.p.c. o dowodach, zwłaszcza art. 232 k.p.c. Zgodnie z powołanym przepisem art. 6 k.c., ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne. Myśl tę oddaje rzymska paremia: *ei incumbit probatio qui dicit, non qui negat* (tego obciąża dowód, kto twierdzi, nie tego kto zaprzecza). Innymi słowy, jeśli stronie zależy na wykazaniu, że pewien fakt miał miejsce – to powinna to udowodnić, gdyż w przeciwnym wypadku sąd uzna, że fakt nie miał miejsca. Przepis ten ma kluczowe znaczenie w sytuacjach, w których materiał dowodowy jest zbyt szczupły na poczynienie stanowczych ustaleń lub w których nie jest on jednoznaczny. Daje bowiem sądowi jasną wskazówkę, na którą stronę rozstrzygać w wypadkach niepewności, mianowicie: jeśli nie wiemy, czy coś się wydarzyło, przyjąć należy, że nie wydarzyło się.

Uzasadnienie takiej regulacji jest jasne. Po pierwsze: o ile możliwe jest udowodnienie okoliczności pozytywnej (tj. że coś się wydarzyło albo jakiś stan rzeczy miał miejsce), to od strony logicznej niebywale utrudnione, jeśli nie całkiem niemożliwe, jest udowodnienie okoliczności negatywnej. Przykładowo, nikt nie może niezbitnie wykazać, że sprzedający nie widział wady rzeczy sprzedanej, bo skoro nie widział, to owo „niewidzenie” nie pozostawiło żadnych materialnych śladów. Można natomiast wykazać, że je widział np. przez przedstawienie nagrania, na którym kupujący mówi o wadzie. Po drugie: słusznym jest, aby aktywność związaną z udowadnianiem wzięła na siebie ta strona, której na udowodnieniu okoliczności zależy.

Przenosząc powyższe ogólne rozważania na grunt niniejszej sprawy należy wskazać, że udowodnieniu podlegały następujące fakty, powoływane przez strony: istnienia wierzytelności, określonej wysokości wierzytelności oraz wygaśnięcia wierzytelności. Na dwa pierwsze powoływał się powód (ponieważ wywodził z nich skutek prawny w postaci zasądzenia mu kwoty o określonej wysokości z określonego tytułu), na ostatni zaś – pozwana (jako osoba, która wywodziła z niego skutek prawny, że powodowi nie przysługuje wobec niej roszczenie). Tym samym słusznym Sąd I instancji przyjął, że ciężar dowodu w zakresie tego, czy kredyt został spłacony, spoczywał na pozwanej. Interpretacja odmienna prowadziłaby do absurdu. Dłużnik mógłby bowiem w ogóle nie spłacać wierzytelności, w postępowaniu sądowym twierdzić gołosłownie, że zobowiązanie wykonał, a spoczywający na powodzie ciężar dowodu, że dług nie został spłacony, powodowałaby każdorazowe oddalenie powództwa.

Za powyższym przemawia także systemowa wykładnia Kodeksu cywilnego, który w art. 463 pozwala dłużnikowi powstrzymać się ze spełnieniem świadczenia, jeżeli wierzyciel odmawia mu pokwitowania. Cel regulacji jest jasny –

nie dysponując pokwitowaniem, dłużnik nie miałby dowodu, że spełnił świadczenie. A dowód ten jest mu potrzebny na wypadek np. postępowania sądowego właśnie ze względu na rozkład ciężaru dowodu, jakiego dokonuje art. 6 k.c. Nic nie stało na przeszkodzie, aby dokonując wpłat w oddziale banku, pozwana zażądała takiego pokwitowania. Więcej nawet, mogła ona wystąpić o zaświadczenie o spłacie kredytu, która to możliwość była przewidziana umową (vide: załącznik nr 1 do umowy).

Co do podnoszonego w apelacji argumentu, że wyciąg z ksiąg rachunkowych banku jest jedynie dokumentem prywatnym, to aczkolwiek zdanie to jest prawdziwe, to nie wpływa na prawidłowość zaskarżonego orzeczenia. Jak wynika z art. 95 ust. 1a Ustawy Prawo bankowe, wyciąg z ksiąg banku nie ma mocy dokumentu urzędowego w postępowaniu cywilnym. Jest on zatem dokumentem prywatnym, a to samo odnieść należy do bankowego tytułu egzekucyjnego, który był przecież wydawany na podstawie ksiąg banku. Zgodnie z art. 245 k.p.c. dokument prywatny jest dowodem tego, że osoba, która go podpisała (w tym wypadku bank, działający przez uprawnione organy) złożyła oświadczenie zawarte w dokumencie. Pozwana zdaje się sugerować, że skoro wyciąg z ksiąg banku i bankowy tytuł egzekucyjny nie są dowodem na wysokość wierzytelności, to wysokość ta nie została wykazana przez powoda.

Tak jednak nie jest, bowiem wysokość wierzytelności wynika wprost z przepisów umowy, które są jasne i pozwalają obliczyć, ile pozwana winna była powodowi. Znaczenie procesowe wyciągu z ksiąg banku i bankowego tytułu egzekucyjnego jest w niniejszej sprawie inne. Stanowią one przyznanie, zgodne z twierdzeniem powódki oświadczenie powoda, że wierzytelność została częściowo spłacona.

Odnosząc się do zauważonej przez skarżącą rozbieżności, między wyciągiem z ksiąg banku oraz bankowym tytułem egzekucyjnym, stwierdzić należy, że wynika ona z upływu czasu pomiędzy jednym a drugim dokumentem. W konsekwencji kwota zobowiązana jest inna, skoro w międzyczasie narosły odsetki karne od niespłaconego kapitału.

Chybiony okazał się też pośrednio sformułowany zarzut, że nieskuteczna i nieprawidłowa była umowa cesji wierzytelności, z której powód wywodzi swoje prawa. Umowa ta zawarta została w wymaganej prawem formie, zawiera wszystkie przedmiotowo istotne składniki, została zawarta przez osoby umocowane do działania w imieniu cedenta i cesjonariusza, umowa między cedentem a pozwaną nie zawiera zastrzeżenia wykluczającego cesję. Z tych względów nie ma podstaw, aby odmówić przedmiotowej umowie skuteczności.

Z uwagi na powyższe apelację należało oddalić jako niezasadną na podstawie art. 385 k.p.c.